

ROBERT K. ZAWADZKI Akademia im. Jana Długosza, Częstochowa

„TERRAE SANCTAE ET URBIS HIERUSALEM DESCRIPTIO” BRATA ANZELMA POLAKA NIEKTÓRE WALORY LITERACKIE UTWORU

Literatura staropolska byłaby uboższa, gdyby w 1507 roku nie pojawił się w Palestynie pewien polski duchowny o imieniu Anzelm, mnich reguły św. Bernarda ze Sieny, członek Zakonu Braci Mniejszych zwanych wówczas obserwantami, a dziś franciszkanami brązowymi¹.

Jego pasją było kaznodziejstwo, miejscem działalności Kraków i Poznań, a najważniejszym wydarzeniem życia – podróż do Ziemi Świętej, którą opisał w języku łacińskim na kartach swojego jedyne drukowanego dzieła². Badacze ochrzcili autora nazwiskiem Polak, dodając, w nawiązaniu do ukochanego przez niego miasta, przydomek i tytuł: Jerozolimczyk.

Utwór musiał zostać ukończony przed rokiem 1512, a przeznaczono go jako obszerny dodatek do traktatu astronomicznego *Introductio in Ptolemaei cosmographiam cum longitudinibus et latitudinibus regionum et civitatum celebriorum*. Jego autor – Jan ze Stobnicy, którego łączyły z Anzelmem więzy przyjaźni – uznał prawdopodobnie, że dysertacja kolegi będzie znakomitym uzupełnieniem jego własnego dzieła. Całość ukazała się drukiem właśnie w 1512 roku w Krakowie w oficynie Floriana Unglera; po 5 latach, a więc w roku 1517, również w Krakowie światło dzienne ujrzało drugie wydanie tego traktatu, które z kolei wytloczył w swojej drukarni sławny Hieronim Wietor³. Te edycje stały się podstawą publikacji tekstu

¹ Zob. K. B u c z e k, *Anzelm Polak*. Hasło w: *Polski słownik biograficzny*, T. 1. Kraków 1935, s. 145. Zob. też M. K a c z m a r e k, *Anzelm Polak*. Hasło w: *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, T. 1. Warszawa 1984, s. 27.

² Pełny tytuł utworu: *Fratris Anselmi ordinis Minorum de observantia lucidior Terrae Sanctae descriptio, quae mira quadam brevitate loca hominibus ut lectu iocunda ita memoratu non indigna luculenter perstringit, denuo nuper vigili recognitione elaborata* [„Brata Anzelma, obserwanta z Zakonu Braci Mniejszych, opis Ziemi Świętej, bardzo przystępnie napisany, niezwykle zwięzły, ze znanstwem przedstawiający Czytelnikowi miejsca, o których przyjemnie się czyta, lecz także które godne są poznania, na nowo i raz jeszcze z pilnością i sumiennnością opracowany”]. Dzieło już dawno temu zostało przetłumaczone na język polski przez A. R y m s z e: *Chorografia albo Topografia, to jest osoblive a okolne opisanie Ziemi Świętej. Z wypisania onej, ludzi pewnych, tam bywałych. Teraz niedawno z łacińskiego języka na polski przetłumaczona*. Wilno 1595. Rezygnuję jednak z tego przekładu, gdyż ze względu na swą archaiczność niezbyt dobrze oddaje on dziś tekst łaciński, i wszystkie cytaty z tego utworu podaję we własnym tłumaczeniu.

³ W niniejszym szkicu korzystam przede wszystkim z wydania z 1512 roku (PAN. Bibl. Kórnicka, Cim. Qu.2009, Cim. Qu. 2010). Do jego nienumerowanych stron odsyłają lokalizacje podawane

Anzelma w Amsterdamie w 1725 roku i polskiego tłumaczenia Andrzeja Rymszy, które wyszło drukiem w Wilnie w roku 1595 i wielokrotnie, przez kilka stuleci, było wznawiane aż do 1906 roku⁴. Tak duża liczba wydań dowodzi wielkiej poczytności utworu.

Badacze nie cenili jednak zbyt wysoko owej *Terrae Sanctae descriptio*⁵. Zarzucano autorowi tu i ówdzie, że pisał z „pozycji średniowiecznych”, że nie przedstawił własnych przeżyć, które przecież powinien wyrażać, że jego praca jest nudna i schematyczna, że ślepo i bezgranicznie wierzył w tradycję biblijną oraz chrześcijańską. W dotychczasowych studiach mowa jest głównie o mankamentach utworu, w zasadzie nie wspomina się o jego zaletach. Również badacze patrzący przychylniej na Anzelma, tacy jak Marian Kaczmarek⁶ czy Dariusz Rott, nie zajmują się znaczeniem tego dzieła. Analizują je wyłącznie na podstawie tłumaczenia Rymszy⁷, piszą o sprawach przewijających się w nim tak, jakby to był tekst powstały w języku polskim. A przecież mamy tu do czynienia – powtórzmy – z dziełem łacińskim stworzonym dla polskiego czytelnika przez autora urodzonego w Rzeczypospolitej. Wydaje się zatem, że wiedza o spuściźnie literackiej Anzelma jest ciągle niepełna, bo opiera się albo na ogólnikowych stwierdzeniach dawno żyjących badaczy, albo na przekładzie, który, jak wiadomo, nigdy w pełni cech pierwowzoru nie oddaje. Jeśli więc ktoś pragnie poznać rzeczywiste wymiary i zawartość dzieła, powinien, rzecz jasna, sięgnąć do oryginału, gdyż tylko czytając łacińską wersję, zrozumie, czym *Terrae Sanctae descriptio* była rzeczywiście. Niniejszy artykuł jest wynikiem takiego właśnie sposobu poznawania tekstu br. Anzelma.

Omawiany utwór to zbiór uwag, myśli i spostrzeżeń, które musiały nawiedzać polskiego zakonnika wędrującego drogami Palestyny⁸. Ziemia Święta już od dawna

przy cytatach. W pewnej mierze opieram się także na wydaniu z roku 1517 (PAN. Bibl. Kórnicka, Cim. Qu. 2134). Obie edycje są w zasadzie prawie identyczne, różnice dotyczą zaledwie kilku słów, np. na określenie kaplicy w wydaniu z 1512 roku pojawia się termin: „*capella*”, w tym zaś z 1517 roku – bardziej poprawne „*sacellum*”. W przypadku takich rozbieżności umieszczam w cytacie poprawne słowo z edycji 1517, odnotowując w przypisie błędną wersję z wydania wcześniejszego.

⁴ Zob. D. Rott, *Staropolskie chorografie. Początki, rozwój, przemiany gatunku*. Katowice 1995, s. 129–130.

⁵ Zestawienie poglądów badaczy na utwór Anzelma zob. *ibidem*, s. 130–132. Zob. też K. Ossowska, *Pierwsze opisy podróży Polaków do Ziemi Świętej. Wprowadzenie do badań w ujęciu geopoetyki*. „Meluzyna. Dawna Literatura i Kultura” 2014, nr 1.

⁶ M. Kaczmarek: *loc. cit.*; wstęp w zb.: *Antologia pamiętników polskich XVI wieku*. Wybór, oprac. S. Drewniak, M. Kaczmarek. Red. R. Pollak. Wrocław 1966, s. XXVIII–XXXI.

⁷ Andrzej Rymsza to poeta Radziwiłłów, autor poematu o czynach Krzysztofa Pioruna, opiewanych także przez J. Kochanowskiego. Zob. na ten temat: J. Ziomek, *Renesans*. Wyd. 5, popr. Warszawa 1995, s. 375. Rzecz ciekawa, że prawie w tym samym czasie co przekład na język polski *Descriptio* brata Anzelma ukazały się łacińskie i polskie wersje utworów Mikołaja Radziwiłła „Sierotki”, autora barwnej relacji z pielgrzymki do Ziemi Świętej. Warto w osobnym studium zastanowić się, z czego wynika ta koincydencja i co ona oznacza.

⁸ O motywie drogi, pielgrzymowania, o różnorodnych aspektach i cechach relacji z podróży istnieje obszerna literatura – zob. O. Becker, *Das Bild des Weges und verwandte Vorstellungen im Frühgriechischen Denkens*. Berlin 1937. – A. Gros, *Je suis la route. Le thème de la route dans la Bible*. Bruges 1961. – E. Repo, *Der „Weg” als Selbstzeichnung des Urchristentums*. Helsinki 1964. – R. B. Y. Scott, *The Way of Wisdom in the Old Testament*. New York 1971. O tych zagadnieniach

w kulturze europejskiej przestała być tylko zwykłą krainą geograficzną. Nasiąkla swego rodzaju treścią metafizyczną, stała się metaforą wyrażającą naznaczenie wielkimi, przekraczającymi doczesność wydarzeniami, była zarówno realnym, jak i symbolicznym znakiem działania Boga. Idea ojczyzny Chrystusa materializująca się w konkretnych miejscach i zabytkach pojawia się u Anzelma już w tytule dzieła jako temat literacki wart opracowania dla poszerzenia wiedzy czytelnika i sprawienia mu przyjemności. Jest Ziemia Święta kanwą ciekawej historii, miejscem, które trzeba odwiedzić – co do tego Anzelm nie ma żadnej wątpliwości. Jednocześnie wie, że opowieść, by spełniała swój cel, powinna zostać przedstawiona według pewnego logicznego planu. Podporządkowuje się więc już na wstępie nakazowi ładu, tak jakby zdawał sobie sprawę z pełnego, etymologicznego znaczenia terminu „autor”⁹, którym zawsze jest ten, kto kierując się rozsądkiem i racjonalizmem tworzy dzieło pomnażające uczość i mądrość. Być może, Anzelm miał już świadomość ważności Arystotelesowskiego i Horacjańskiego postulatu jedności i logiki dzieła literackiego jako fundamentalnej zasady każdej wypowiedzi¹⁰. Bo oto przejrzystość i odpowiedni plan stają się dla niego regułami chroniącymi go – w morzu szczegółów i detali geograficznych – przed chaosem. Kardynalna zasada porządku, z którą bez wątpienia się zgadzał, kazała mu przyjąć za podstawę kompozycyjną utworu kryterium geograficzne:

Ut quisque facilius cognoscere valeat situm insigniorum locorum, quae in circuitu sunt sanctae civitatis Hierusalem, quadrifariam ea sic distinguemus, ut quaedam sint australia, quaedam occidentalia, quaedam aquilonaria et quaedam orientalia, de quibus more nostro omnium verborum curiositate abiecta secundum ordinem dicemus. Et primo de australibus [...]. [Aby każdy tym łatwiej mógł przyswoić sobie wiedzę o warunkach geograficznych znacześniejszych miejsc, które rozpościerają się wokół świętego miasta Jerozolimy, podzielmy je na cztery części, mianowicie na południowe, zachodnie, północne i wschodnie. Opowiemy o nich naszym zwyczajem po kolei, rezygnując z ozdobności słów. Zaczniemy od terenów południowych (...)]. [68]

Warto zatrzymać się nad tym początkiem utworu, gdyż w owych otwierających dzieło frazach zawiera się cały jego zamysł. Znajduje się tu wszystko, co stanowić będzie przedmiot wypowiedzi Anzelma. Przedstawienie według czterech stron świata terenów rozpościerających się wokół Jerozolimy, która nie tylko staje się najważniejszym punktem orientacyjnym, ale i zyskuje epitet „święta” („*sancta*”), sugeruje szczególne znaczenie miasta, wyrastające poza zwykłe uwarunkowania geograficzne. I styl dzieła opisujący tę przedziwną krainę, ta celowa rezygnacja z ozdobności słów („*omnium verborum curiositate abiecta*”) cechująca sposób wy-

w literaturze polskiej zob. J. Abramowska, *Peregrynacja*. W zb.: *Przestrzeń i literatura. Studia*. Red. M. Głowiński, A. Okopień-Sławińska. Wrocław 1978, s. 125–148. – T. Michałowska: *Poetyka i poezja. (Problemy interpretacji poezji staropolskiej)*. W zb.: *Zagadnienia literaturoznawczej interpretacji*. Red. J. Sławiński, J. Święch. Wrocław 1979, s. 94–95; *Topika pielgrzymka i pielgrzymki w literaturze polskiego średniowiecza*. W zb.: *Peregrinationes. Pielgrzymki w kulturze dawnej Europy*. Red. H. Manikowska, H. Zaremska. Warszawa 1995. – H. Dziechcińska, *O staropolskich dziennikach podróży*. Warszawa 1991.

⁹ Termin „autor” („*auctor*”) pochodzi od łacińskiego czasownika „*augeo, augere*” – ‘powiększać’, ‘poszerzać’, ‘pomnażać’.

¹⁰ Arystoteles, *Poetyka*, 1450 b 35. – Horacy, *Sztuka poetycka*, 23: „*denique sit quodvis, simplex dumtaxat et unum* [rób, co chcesz wreszcie, byle prosto i miarowo]”.

ślawiania się Anzelma („*more nostro*”), czyli prostota i zwięzłość, tak cenione przez czytelników, wrażliwość i dbałość o ich potrzeby – „Aby każdy tym łatwiej mógł przyswoić sobie wiedzę”.

Już pierwsze zdania ujawniły osobowość pisarską o takich właśnie predyspozycjach stylistycznych i tematycznych. Doświadczenie bezpośredniego obcowania z zabytkami Ziemi Świętej, jak też podejmowanych wędrowek po tej krainie problematykę topograficzną czy chorograficzną wysunęło zdecydowanie na miejsce pierwsze i naczelne. Czytelnik i potencjalny podróżnik znajdował w utworze wszystko to, czego szukał: opis kraju, przedstawienie jego cech zewnętrznych wraz ze znajdującymi się w nim obiektami, konfrontację zabytków z przekazem biblijnym i apokryficznym, ówczesne realia społeczne, a także polityczne, przełamane pod kątem widzenia chrześcijanina żyjącego w muzułmańskim świecie. Anzelm, obserwator i uczestnik tych zjawisk, wprowadza całą tę bogatą problematykę specyfiki Ziemi Świętej do swego utworu, i to w zakresie oraz ujęciu, które na tle wcześniejszej polskiej literatury chorograficznej, ograniczającej się głównie do opisu ziem narodowych i słowiańskich, uznać można za ewenementy¹¹.

Sytuując jakąś miejscowość w polu widzenia, Anzelm niemal z reguły daje jej ogólną charakterystykę. Te swoiste relacje oparte są w większości wypadków na pewnym powtarzającym się schemacie, uwzględniającym takie stałe elementy opisu, jak położenie danego miejsca odnośnie do innych punktów geograficznych czy obiektów, jego ranga w historii dawnej lub biblijnej, wygląd i znaczenie w epoce współczesnej autorowi. Opis tego rodzaju pokazywał czytelnikowi ową miejscowość w miarę dokładnie, wydobywał jej najistotniejsze cechy, które narzucały się i świadczyły o jej wyjątkowości. Np. Betlejem stanie się przedmiotem następujących uwag Anzelma:

Inde venitur ad civitatem inclitā quondam – Bethleem, quae est in tribu Iuda, ubi fuit caput ipsius David regis Iudaeorum, et modo est ad instar oppiduli parvi, aliquot domus habens in cunulo. [W końcu wchodzimy do wspaniałego niegdyś miasta Betlejem, które położone jest (na ziemiach) pokolenia Judy. Znajdowała się tutaj stolica samego Dawida – króla żydowskiego. Dzisiaj jest to mała miejscowość, posiadająca na wzgórzu kilka domków]. [68]

Elementy tego obrazu oddają nie tylko to ogólne wrażenie małego, zaniedbanego, trochę peryferyjnego miasteczka, ale także stają się znakiem jego dawnej, wspaniałej przeszłości.

Metoda opisu polega więc na organizacji charakterystyki wokół aktualnego stanu danego miejsca, który zazwyczaj jest żalony, przy czym elementy oddające ową marność tak bywają dobrane, aby stanowiły jednocześnie pretekst do przywołania wielkich faktów jego historii. Tak właśnie w opisie kościoła św. Jana Chrzciciela koncentruje się autor na tych cechach zewnętrznych, które narzucały wrażenie budowli okazałej, kamiennej, posiadającej wielką historię, lecz zarazem ówczesnie zbezczeszczonej, sprofanowanej haniebnym traktowaniem przez Saracenów:

A Hierusalem ad unum magnum militare Polonicum vel Ruthenicum est ecclesia murata, satis alta,

¹¹ Pomijam pierwszy, XV-wieczny opis Ziemi Świętej autorstwa franciszkanina Jana Polaka z Wrocławia. Ten dziś mało znany utwór pozostawał w tradycji rękopiśmiennej aż do 1874 roku. Zob. Rott, *op. cit.*, s. 129.

ubi natus est sanctus Ioannes Baptista. Et ibi modo Saraceni fecerunt stabulum ovium et caprarum. Est tamen ibi indulgentia plenaria. [W odległości jednej, dużej mili polskiej albo ruskiej od Jerozolimy wznosi się mурowany kościół, dosyć wysoki. Stoi on w miejscu, gdzie urodził się Jan Chrzciciel. W tej to świątyni Saraceni urządzili sobie stajnię dla owiec i kóz. Można jednak uzyskać tu odpust zupełny]. [71]

Podobnie w opisie miejscowości Emaus:

Adhuc de Hierusalem vadendo ad Ioppen versus occidentem aliquantulum ad aquilonem est Emaus castellum, distans sexaginta stadiis a Hierusalem, id est, duabus leucis¹², hoc est ad medium secundum miliare nostrum. Ubi Dominus secutus discipulos duos in die resurrectionis comedit cum eis¹³. Et ibi hodie nihil aliud est nisi domus murata quadrangularis carens operimento. Circa istum locum peregrini transientes Hierusalem solent pausare. [Zmierając z Jerozolimy ciągle na zachód w kierunku Jafy, zbaczając nieco na północ, można dojść do wsi Emaus, oddalonej sześćdziesiąt stadiów (to jest dwie leuki, czyli półtoje mili naszej) od Jerozolimy. To tutaj Pan towarzyszył dwóm uczniom w dniu zmartwychwstania i wieszerał z nimi. Dzisiaj w tym miejscu nie ma nic, z wyjątkiem czworobocznego, mурowanego domu, pozbawionego dachu. Tutaj pielgrzymi zmierzający do Jerozolimy zwykli robić sobie przerwę w podróży]. [71]

A także w charakterystyce nadmorskiej Jafy:

Ibi est portus peregrinorum Catholicorum. Ibi hodie nihil aliud est, nisi duae turres in litore maris, quas Saraceni inhabitant custodientes litus. [W Jafie jest port, do którego przybywają katolicy pielgrzymi. Dziś nic w nim nie ma, z wyjątkiem dwóch wież, ustawionych na wybrzeżu, zamieszkałych przez Saraceniów, którzy strzegą wybrzeża]. [72]

W analogiczny sposób Anzelm opisuje Nazaret:

Et haec civitas distat ab Hierusalem per tres dietas vel circa, quasi XV miliaria nostra. Erat quondam civitas, nunc est oppidum parvum, sicut Bethleem, paucas domos habens. Ibi est locus, ubi angelus Gabriel nuntiavit Beatae Virgini incarnationem filii Dei. Sed illa capella, ut fertur, de illo loco est translata ad Loretum per angelos. Et distat Nazareth VII leucas ab Achon¹⁴. [Nazaret znajduje się około trzech dni drogi, czyli 15 mil naszych, od Jerozolimy. Było to kiedyś prawdziwe miasto, dzisiaj jest to mała wioska, tak jak Betlejem, posiadająca kilka domków. Znajduje się w Nazarecie miejsce, gdzie anioł Gabriel zwiastował Błogosławionej Dziewicy wcielenie Bożego Syna. Lecz, jak wieść niesie, owo pomieszczenie zwiastowania, stanowiące kaplicę, aniołowie przenieśli do Loreto. Oddalony zaś jest Nazaret od Achon o 7 leuk]. [76]

A o mieście Jerycho tak powie:

Ihericho autem fuit civitas nobilis, hodie autem non meretur dici villa, habens paucas gazas. Ibi tamen est adhuc domus Zachei, qui Dominum suscepit hospicio descendens de sicomoro¹⁵ et est adhuc locus quadratus ad modum claustrum, quamvis murus iam vetustate destruitur. De Ihericho fuit Raab meretrix, quae recepit hospitio Iosuae exploratores¹⁶. De Ihericho fuerunt pueri, qui illuserunt Heliseo prophetae dicentes: ascende calve, ut dicitur IV Reges II. [Było niegdyś Jerycho miastem wspaniałym, dzisiaj zaś, posiadając zaledwie kilka lepierek, nie zasługuje nawet na miano wsi. Niemniej w Jerychu zachował się do dziś dom Zacheusza, który zszedłszy z sykomory, przyjął Pana w gościnę. Dom ten – kwadratowy, przypomina dziś klasztor, choć mury jego zniszczone są już starością. Z Jerycha pochodziła Rachab –

¹² „Leuca”, „leuka”, „leuga” – staropolska miara długości, równała się 1,5 mili rzymskiej, czyli ok. 2,22 km.

¹³ Łk 24, 13–35; Mk 16, 12.

¹⁴ Niewykluczone, że Anzelm tak określa tu Akko/Akke; w cytowanym dalej fragmencie, pochodzącym ze s. 87 traktatu, widnieje nazwa: Accon, i wiele wskazuje na to, iż chodzi o to samo miasto.

¹⁵ Łk 19, 1–10.

¹⁶ Joz 2, 9–11.

nierządnicą, która przyjęła w gościnę zwiadowców Jozuego. Z Jerycha pochodzili także chłopcy, którzy sztydziłi z proroka Elizeusza, wołając: Idź stąd, lysku! – jak mówi *IV Księga Królów* w rozdziale 2]. [81]

Nawiązanie do ważnych faktów historii biblijnej składających się na znaczenie danego miejsca, daje to, o co autorowi chodziło – podkreślenie walorów biblijnych i turystycznych owej miejscowości mimo całej jej obecnej nędzy i zniszczenia.

Czytając relację Anzelma przekonujemy się wszakże, że nie wszystko uległo dewastacji. Pewne zabytki zachowały się. Prezentuje je niekiedy autor jako ich entuzjasta, odtwarzający widzianą rzeczywistość z wyczuwalną pasją i zachwytem. Jest to jedno z najbardziej oryginalnych osiągnięć sztuki opisowej Anzelma. Ukazanie wyglądu jakiegoś artefaktu, najczęściej budowli, stanowi jakby bezwiedną ekfrazę (*ekphrasis*)¹⁷, której antycznych zasad franciszkański zakonnik oczywiście nie znał. Niemniej przedstawiając rozmaite dzieła ręki ludzkiej, zwłaszcza świątynie chrześcijańskie, Anzelm nie tyle podaje suche informacje, ile prowadzi czytelnika po opisywanym obiekcie. Swe walory architektoniczne dany zabytek ujawnia poprzez różnego rodzaju szczegóły budowlane i konstrukcyjne. Ważny jest jego wygląd zewnętrzny, wrażenie, jakie wywołuje, a także jego wnętrze, zdobienia, posadzka, strop, okna itp. Zwiedziwszy Bazylikę Narodzenia Pańskiego w Betlejem, Anzelm dał taką jej charakterystykę:

In hac Bethleem est ecclesia pulcherrima et miro modo disposita ex quadratis lapidibus, obtectis tabulis in parietibus de marmore. Quae ecclesia habet tectum cedrinum in tignis et tegulis imputrescibile, desuper obtectum laminis plumbeis per totum ad crucem, habens duo sacella¹⁸ ex opposito chori¹⁹, unum a dextris, aliud a sinistris. Huius ecclesiae navis est satis oblonga et ampla, habens XL columnas marmoreas, rotundas et pulcherrimas, quae duplici²⁰ ordine situatae²¹. Et longitudo navis ecclesiae eiusdem est XL passuum, id est, secundum consuetum modum gradienti, quos passus vocant pedes. De latitudine habet XX passus pedum modo praedicto. In parte meridionali dicta navis ecclesiae habet XIII fenestras, in aequilonari XI et hae fenestras in altum habent, ut puto, V cubitos vel circa, in latum duos vel circa, glebatae cemento vel obfuscatae, ne appareat eius pulchritudo vel aurum, quod in parietibus alicubi apparet non abrasum per Saracenos. Pavimentum autem huius ecclesiae est de lapidibus marmoreis quadratis planissimum et lenissimum cum lubricitate. Chorus autem eiusdem ecclesiae est versus orientem usque ad parietem orientalem et habet de longitudine XXX passus seu pedes, in latitudine XIII. [W tym to Betlejem wznosi się przepiękny kościół, wspaniale urządzone, zbudowany z kwadratowych bloków skalnych, mający marmurowe ściany, na których wiszą obrazy. Jego dach, zarówno belki jak i poszycie, wykonano z niebutwiejącego drewna cedrowego i pokryto w całości oliwanymi płytami, do których przymocowano krzyż. Kościół posiada dwie kaplice, umiejscowione w przeciwległych częściach prezbiterium – jedną po lewej jego stronie, a drugą po prawej. Nawa kościoła jest dosyć długa i obszerna, ma 40 przepięknych, okrągłych kolumn marmurowych, które rozmieszczone są w dwóch rzędach. Długość nawy tego kościoła wynosi 40 kroków, przy czym są to kroki zupełnie zwyczajne – takie, jakie stawia idący człowiek, określa się je mianem stóp. Kościół szeroki jest na 20 kroków, czyli stóp – stosownie do

¹⁷ O ekfrazie zob. R. Popowski, *Przewodnik ma szatę ekfrazy*. W: Filostrat Starszy, *Obrazy*. Przeł., wstęp, koment., przypisy R. Popowski. Warszawa 2004, s. 32–41. Zob. też M. Praz, *Mnemozyne. Rzecz o powinowactwie literatury i sztuk plastycznych*. Przeł. W. Jękiel. Warszawa 1991. – M. P. Markowski, *Ekphrasis. Uwagi bibliograficzne z dołączeniem krótkiego komentarza*. „Pamiętnik Literacki” 1999, z. 2.

¹⁸ W wydaniu z 1512 roku: „*duas capellas*”. Wybieram tu jednak wariant „*duo sacella*” z edycji z 1517 roku jako bardziej poprawny.

¹⁹ *Chorus* to część kościoła, w której znajdował się ołtarz i siedzenia dla kleru, prezbiterium.

²⁰ W obu wydaniach błędna forma: „*druplici*”.

²¹ W edycji z 1512 roku błędnie: „*situatas*”.

tego, co powiedzieliśmy wcześniej. Wspomniana kościelna nawa w swojej południowej części posiada 13 okien, w północnej zaś 11, a owe okna mają, jak sądzę, około 5 łokci wysokości oraz około dwóch łokci szerokości, zostały albo zamurowane, albo zasłonięte, by ukryć piękno świątyni, zwłaszcza nie-zrabowane przez Saracenów ozdoby, które gdzieś na ścianach można oglądać. Posadzka kościelna zaś, niesłychanie równa, gładka i błyszcząca, wykonana jest z kwadratowych płyt marmurowych. Prezbiterium z kolei w tej świątyni usytuowane jest w kierunku wschodnim, znajduje się przy ścianie wschodniej, liczy 30 kroków czy stóp długości i 13 szerokości. [68]

To jeden z najwspanialszych i najobszerniejszych opisów dzieła architektonicznego w całej literaturze staropolskiej²². Z godną uznania wirtuozerią oddano tu tę oddziałującą także na zmysł wzroku czytelnika postać kościoła, jaka narzucała się każdemu, kto się w nim znalazł. Ani jedna z przytoczonych tu informacji nie została zmyślona, wszystkie szczegóły miały odpowiednik w rzeczywistości (może to potwierdzać nawet dzisiejszy stan zachowania świątyni). Autor na chwilę zatrzymuje się w prezbiterium, ale nie ogranicza się do przedstawienia lokalizacji ołtarza – notuje historię biblijną związaną z tym miejscem, świadczącą wszakże nie mniej od wystroju budowli o jego randze:

Luxta chorum ad partem sinistram versus orientem est altare innixum parieti orientali in loco illo, ubi Magi cum muneribus praeparaverunt se ad offerendum munera et ibi est indulgentia septem annorum. Ad partem autem dexteram chori respectu orientis est altare innixum parieti orientali, ubi Dominus Iesus parvulus est circumcisu²³ et ibi est plenaria indulgentia a poena et a culpa. Chorum autem praedictum tenent Graeci. Sub choro directe ad XVI gradus descendendo (sicut ad cellarium) est rupes hodie deplana et auro florisata, in testudine quadrangularis, sicut sacellum habens in longitudine XX passus seu pedes, in latitudine circa sex cubitos. In parte autem orientali parietis seu rupis illius est cavatura, ubi Dominus Iesus parvulus est natus de sanctissima Virgine. Et in eodem loco illius cavaturae est altare, sub quo est fovea parvula, non profunda, facta pro caractere, ubi beatissima Virgo Maria primum reperit filium suum recenter vagientem. Et ibi est plena indulgentia et ibi est devotio maxima Christianorum, qui omnes quotiens intrant, ibi se prosternunt. [Tuż przy prezbiterium z lewej strony stoi usytuowany w kierunku wschodnim ołtarz, oparty o ścianę wschodnią, dokładnie w tym miejscu, gdzie Magowie przygotowywali się, by złożyć dary, i tu można uzyskać odpust siedmioletni. Z kolei przy prawej stronie prezbiterium, również patrząc na wschód, znajduje się ołtarz wsparty o ścianę wschodnią, gdzie Pan Jezus jako dzieciątko został obrzezany, i można tu otrzymać odpust zupełny od win i kar. Wspomniane zaś prezbiterium należy do Greków (rytu ortodoksyjnego). Bezpośrednio pod prezbiterium, schodząc 16 stopni pod ziemię (jakby do piwnicy), znajduje się skała o czworokątnej kształcie, dzisiaj gładka, przyozdobiona złotymi kwiatami, jakby (posadzka) kaplicy o długości 20 kroków czy stóp i szerokości około 6 łokci. W części zaś wschodniej owej posadzki czy też skały znajduje się wydrążenie, gdzie urodziło się Dzieciątko – Pan Jezus z Przenajświętszej Dziewicy. W miejscu owego wydrążenia stoi ołtarz, pod którym zachowała się szczególna jama, mała, niegłęboka, gdzie Przenajświętsza Dziewica Maryja usłyszała po raz pierwszy płacz swego Syna. I tutaj również można uzyskać odpust zupełny. Tutaj też objawia się w pełni religijność chrześcijan, którzy zawsze ilekroć nawiedzają to miejsce, padają na twarz]. [68–69]

W tej relacji o prezbiterium Bazyliki Narodzenia Pańskiego znamienna jest funkcja praktycznych wskazówek dotyczących usytuowania poszczególnych obiektów.

²² O innych, późniejszych jednak (barokowych), opisach dzieł architektonicznych zob. R. Krzywy: *Konwencja i autopsja w opisie dzieła sztuki. Na przykładzie ekfraz kościoła Mądrości Bożej w poezji barokowej*. „Prace Literackie” t. 36 (1998); *Deskrypcja Stambułu w „Przeważnej legacji” Samuela Twardowskiego wobec topiki Laudatio urbis*. „Pamiętnik Literacki” 2011, z. 4. – B. Pfeiffer, *Galerie i pałace. Kategoria ekphrasis w utworach staropolskich*. „Pamiętnik Literacki” 2001, z. 2.

²³ Łk 2, 21.

tów sakralnych. Dobór tych informacji ma, oczywiście, za zadanie pomóc potencjalnemu podróżnikowi-pielgrzymowi odnaleźć się w labiryncie pamiątek po Narodzeniu Pańskim. W ten sposób ujawnia się równocześnie jeden z podstawowych wymiarów książki Anzelma, która staje się po prostu przewodnikiem turystycznym w pełnym i całkiem już nowoczesnym znaczeniu tego słowa. Tak poprzez opis oprowadza autor czytelnika po świątyni. W tych zdaniach przywołano ponadto pewne elementy tła historycznego: właściciele owego prezbiterium – Grecy rytu ortodoksyjnego, religijność pielgrzymów, którzy „ilekroć nawiedzają to miejsce, padają na twarze”, a także typowy dla owej epoki (choć nie tylko dla niej) zwyczaj uzyskiwania odpustów.

Ale historia Bożego Narodzenia to nie tylko fakt przyjścia na świat Chrystusa, opisany przez ewangelistów, to także tradycja związana ze stajenką, wołem i osłem. Motywy te Anzelm włącza w swoją narrację, poprzez ich przywołanie wyraża przesłanie, że każdy najdrobniejszy szczegół dotyczący Narodzenia Pańskiego jest ważny i pozostawił materialny ślad w postaci jakiejś rzeczy czy artefaktu:

Ad partem dextram praedicti altaris seu loci nativitatis Christi, respectum habendo versus orientem, descendendo infra tribus gradibus, non tamen directe versus meridiem, sed inter meridiem et occidentem, est cavatura seu praesaepa cavatum, in quo bos et asinus dumtaxat poterant locari et vas lapideum seu linter, in quo Dominus Iesus a sua benedicta Matre absconditus est et iste lectulus quadrangularis in lapide albissimo sub testudine, de quo vase animalia pastum sumebant. Et ibi est plenaria indulgentia. Et ibidem etiam est altare. Et hoc sacellum soli fratres nostri tenent. [Po prawej stronie wspomnianego ołtarza czy też miejsca narodzenia Chrystusa, patrząc na wschód, można skierować się nie bezpośrednio na południe, lecz na południowy zachód, zejść w dół, pokonując trzy stopnie schodów, i znaleźć się przy wyrażeniu, czy raczej wyrażonej stajence, w której zmieściłyby się tylko wół i osioł. Znajduje się tu kamienne naczynie albo koryto, w którym Błogosławiona Matka złożyła Pana Jezusa. A owo łóżeczko jest czworokątne, stanowi kamień o najintensywniejszej bieli, ma baldachim, pozostaje zarazem naczyniem, z którego zwierzęta spożywały paszę. Można w tym miejscu uzyskać odpust zupełny. Tutaj także stoi ołtarz. Kaplica ta w całości należy do naszych braci]. [69]

Cały ten obszerny *passus* o Bazylice Narodzenia Pańskiego stanowi zatem pogłębioną narrację o tej świątyni. Pisaliśmy już o tym, że utarło się przekonanie o „suchości” i „schematyczności” wypowiedzi Anzelma. W istocie jednak zakres opisów tego autora, jak pokazały przywołane ustępy, jest bardzo szeroki, a zawartość problemowa nieporównywalnie bogatsza, niżby to z tej obiegowej, obowiązującej ciągle w podręcznikach opinii mogło wynikać. Bazylika Narodzenia Pańskiego w ujęciu franciszkańskiego zakonnika ujawniła z pewnością swoją wspaniałość, pokazała tajemne i sekretne miejsca, z którymi przybywający tu pielgrzymi pragnęli obcować.

Szczegółowość opisu i wymiar składających się nań elementów zależne są od przedmiotu owej charakterystyki. W obrazie Jerozolimy np. na pierwszy plan wysuwa się ogólne spojrzenie na metropolię – perspektywa, z jakiej patrzy się na miasto, staje się kategorią dominującą, wokół której organizuje się i koncentruje wypowiedź narratora. Widok Jerozolimy jakby z pewnej odległości pozwala najlepiej opisać wygląd dawnej stolicy Izraela:

Civitas sancta Hierusalem est sita in monte alto, sacratissimo Syon, et vadit per descensum montis aequaliter a cenaculo meridionali. Quae nec parvitate est angusta nec magnitudine cuique fastidiosa, a muro australi usque ad murum aquilonarem distans longitudine quantum quis de arcu quater dirigeret sagittam. Est tamen, puto, longitudine et amplitudine protensa ad instar Cracoviae. Et distat ab

*Accon*²⁴ sive *Ptolemyda*, quae est provincia *Phoenicis*, XXXVI leucis, puto, XXX miliaribus nostris. A *Ioppen* distat X miliaribus nostris. [Święte miasto Jeruzolima położone jest na wysokim wzgórzu – przynajświętszym Syjonie, na południe od Wieczernika obniża się łagodnie wzdłuż zbocza tego wzgórza. Nie jest ani małe, ani ciasne, ani też nikogo nie przytłacza swą wielkością. Odległość między murem południowym a północnym równa się czterokrotnemu dystansowi, jaki pokonuje strzała wystrzelona z łuku. Niemniej długość i szerokość Jeruzolimy sięga rozmiarów Krakowa. Od Akko, czyli Ptolemaidy, leżącej w prowincji Fenicji oddalona jest o 36 leuk, co odpowiada 30 milom naszym]. [87]

Próba określenia wielkości miasta to w tej relacji istotny element jego opisu. Położenie metropolii, jej obszar, wyznaczony obrębem murów obronnych, stają się kolejno przedmiotem uwag autora. Ale to Anzelmowi nie wystarcza. Sięga on więc po przykład Krakowa, który swoimi rozmiarami przypominał Jeruzolimę. Franciszkanin posługuje się zatem metodą w danym wypadku bardzo właściwą – metodą analogii, trafnych paralel, dzięki którym pojęcie o wielkości Jeruzolimy mógł wyrobić sobie każdy mieszkaniec czy znawca Krakowa, nawet ten, kto nigdy w Ziemi Świętej nie był.

Opisami artefaktów, miejsc i budowli u Anzelma kieruje najwyraźniej ważna zasada: użyteczność. Wiele ona w tym utworze tłumaczy – precyzyjne określenia odległości, wskazywanie ciekawych zabytków i pamiątek, przywoływanie różnych opowieści i analogii. Użyteczność jak najbardziej na każdej stronie dzieła widoczna, choć nigdzie *expressis verbis* przez twórcę nie przywołana. Na tym właśnie polega zarówno dokładność opisu, jak i sztuka autora, który potrafił pokazać czytelnikom atrakcje i niezwykłości Ziemi Świętej i tym samym dyskretnie zrealizować podstawowy cel swojego dzieła.

Z problematyką opisów miejsc i budowli wiąże się najściślej, jak już zauważyliśmy, sprawa tzw. realiów – przede wszystkim tła historycznego, społecznego, obyczajowego, które w świecie Anzelma musiało uwidaczniać się wyraziście, przemożnie. I tu czytelnik dzisiejszy również nie doznaje zawodu. Oto Anzelm traktując o zabytkach i pamiątkach, o kościołach i świętych miejscach, rzuca projekcję tych kwestii na bardzo określoną scenę zewnętrzną, umiejscawia swą narrację nie tylko w czasie oraz przestrzeni, ale też w niezwykle precyzyjnie, choć jakby mimochodem scharakteryzowanym środowisku. Nie jest on rasowym historykiem, nie pisze kroniki dziejów, a jednak realia społeczne, jakkolwiek na drugim planie usytuowane, są u niego sugestywne. Ani przez chwilę nie mamy wątpliwości, że akcja, czy raczej wędrowanie po Ziemi Świętej, odbywa się na terenach opanowanych przez muzułmanów, nazywanych Saracenami, o których dowiadujemy się pewnych ważnych szczegółów, zwłaszcza: jak odnoszą się do chrześcijańskich pielgrzymów. Na tle narracji o zabytkach Anzelmowe realia nabierają tym większego znaczenia historycznego – mogą stać się po prostu przedmiotem dociekań naukowców zajmujących się badaniem dziejów Bliskiego Wschodu. Książka ma wartość dokumentu właśnie przez to, że mimo całego swego pielgrzymkowego charakteru nawiązuje wyraziście, choć nie natrętnie do uwarunkowań historycznych.

Rzecz uderzająca, że w tym świecie muzułmańskim, który z założenia jest wrogi wobec chrześcijaństwa, pozycję szczególną zajmowali bracia mniejsi, czyli fran-

²⁴ Zob. Sdz 1, 31.

ciszkanie, przebywający w Palestynie od czasów założyciela zakonu – św. Franciszka z Asyżu. Idea dobra i pokoju, którą głosili, z początku nastrajała do nich bardzo przychylnie, wręcz przyjaźnie, islamskich władców, z biegiem lat jednak zdawała się tracić moc. U progu XVI stulecia, kiedy Anzelm przybył do Ziemi Świętej, franciszkanie ciągle jeszcze mogli sprawować kult w pewnych miejscach, jednak jeśli chodzi o relacje z islamską władzą, pełnili już tylko funkcję pośredników między nią a przybywającymi do Palestyny europejskimi pielgrzymami – funkcję polegającą na załatwianiu różnych formalności związanych z ich pobytem na tym terenie. Utwór dokładnie i ze swoistą szczegółowością ukazuje tryb postępowania, jakiemu musieli poddać się chrześcijanie przybijający statkiem do portu w Jafie:

Ad hunc portum venientes Christiani de navi egredi non audent, nisi primum miserint ad fratres nostros in Hierusalem, ut impetrent conductum salvum apud dominum Hierosolymitanum. Et habentes conductum in egressu navis ad Terram Sanctam a qualibet persona pro teleneo accipiunt vel ducatos auri pro Soldano. [Przybywający do tego portu chrześcijanie nie odważą się opuścić okrętu, jeśli najpierw nie poślą po naszych braci w Jerozolimie, aby ci uzyskali u władcy Jerozolimy pozwolenie na bezpieczny pobyt w Ziemi Świętej. Każda osoba opuszczająca okręt takie pozwolenie otrzymuje, zapłaciwszy sultanowi podatek w postaci złotych dukatów]. [72]

Zamieszczone tu uwagi wypływały z pewnością z osobistych doświadczeń i przeżyć Anzelma. W Ziemi Świętej przebywał on dokładnie 12 miesięcy, od końca 1507 do końca 1508 roku, co sam potwierdza w swym dziele²⁵. Mieszkał głównie w Jerozolimie; niewykluczone, że konieczność służenia pomocą pielgrzymom zmuszała go do wędrówek nad morze. Wszystkie podróże po Ziemi Świętej stworzyły doskonałe warunki obserwacji. Na ich to właśnie podstawie powstawały relacje Anzelma, z pewnością wiarygodne, w których Saraceni zostali ukazani realistycznie, choć poprzez nie upiększające rzeczywistości widzenie franciszkańskiego mnicha, bolejącego nad faktem utraty Ziemi Świętej na rzecz pogan.

W cytowanym ustępie zamknął Anzelm interesujący ładunek prawdy o istniejącej procedurze zezwalania pątnikom na wejście do Ziemi Świętej, o formalnościach, jakim musieli się poddać, o warunkach, które byli obowiązani spełnić wobec islamskiej władzy. Ten realizm historyczny przejawiał się zarówno w opisie zadań wykonywanych przez franciszkanów, jak i w wyraźnym podkreśleniu przyczyn, dla których Saraceni tolerowali obecność Europejczyków na podbitych przez siebie terenach. Każdy szczegół narracji jest ważny, bo wyjaśnia okoliczności, tłumaczy ówczesne realia. Franciszkanie – jak się rzekło – odgrywali rolę łączników, mediatorów i przewodników, Saraceni zaś na pielgrzymach po prostu zarabiali, i to nie mało. Ten detal ekonomiczny staje się istotnym ogniwem przedstawiającym motywację islamskich władców Ziemi Świętej. Nakładanie na pątników podatków

²⁵ Informację tę podaje Anzelm w kontekście wzmianki o kamieniu z Getsemani, upamiętniającym miejsce, w którym Piotr mieczem uciął ucho słudze arcykapłana (zob. Mt 26, 47–56; Mk 14, 43–50; Łk 22, 47–53; J 18, 3–11; 18, 25–27): „*fuit lapis positus pro caractere, ubi Petrus abscedit auriculum servo principis. Adhuc illum lapidem vidi, quando in Terram Sanctam veni, videlicet anno Domini 1507 versus finem anni praedicti. Et postquam recessi de Hierusalem anno Domini 1508 versus finem anni, lapis effossus ille et absconditus a Saracenis [...].* [był kamień ustawiony, by upamiętnić miejsce, gdzie Piotr uciął ucho słudze arcykapłana. Widziałem ten kamień jeszcze w końcu roku Pańskiego 1507, kiedy przybyłem do Ziemi Świętej. Po tym jak wyjechałem z Jerozolimy pod koniec roku Pańskiego 1508, kamień ów wykopali i ukryli Saraceni (...)]” (87).

i różnego rodzaju opłat okazało się sposobem na zdobycie bogactwa. Korzyści materialne czerpali Saraceni nie tylko z przybywania Europejczyków do portu w Jafie, ale też z pozwoleń na wejście do pewnych obiektów sakralnych. Świadczy o tym przykład kościoła św. Szczepana, wzniesionego jeszcze przez cesarza Konstantyna dla upamiętnienia miejsca kamienowania pierwszego chrześcijańskiego męczennika. Jednak wyznawcy Chrystusa mogli tam wejść dopiero po uiszczeniu stosownej kwoty:

Ad hanc ecclesiam christiani accessum non habent liberum, nisi pro quaestu, nam Maurus custodit illum locum in die et intronmittit tibi neminem nisi accepto pretio. [Do tego kościoła nie mają chrześcijanie wolnego wstępu, jeśli nie wniosą opłaty. Bo codziennie pewien Maur pilnuje tego miejsca i nikogo nie wpuszcza, chyba że po przyjęciu pieniędzy]. [78]

Fiskalizm i chciwość Saracenów stanowiły dla chrześcijan niewątpliwie pewien problem, niemniej – paradoksalnie – miały także pozytywny wymiar. Wystarczyło tylko posiadać odpowiednie środki, by móc zwiedzać Ziemię Świętą.

Realia środowiskowe nie są najobszerniejszym, najbardziej wyeksponowanym motywem w Anzelmowym utworze, ale jego bardzo ważnym komponentem, jakby wyrazistą sugestią, radą i pouczeniem, z czym można się spotkać, na co trzeba być przygotowanym po przyjeździe do Ziemi Świętej. Jej obraz ujawniał się nie tylko w pięknych, prastarych zabytkach, ale także w prozaicznej i niekiedy ponurej rzeczywistości.

Walorem książki Anzelma są także opowiadania wplatanie w główną narrację, ich beletrystyczny wymiar, nasyconie wątkami biblijnymi i apokryficznymi. Opowieści te, odnoszące się najczęściej do danego zabytku, stawały się jakby świadectwem cudowności, geniuszu tego miejsca. Anzelm, zwiedzając wspomnianą już Bazylikę Narodzenia Pańskiego, zastanawiał się, dlaczego ta piękna, bogato wyposażona świątynia nie została jeszcze ograbiona przez Saracenów. Znajdowały się w niej wspaniałe marmury i zdobienia stanowiące przedmiot pożądania islamskich władców, a mimo to budowla ostała się, nie uległa zniszczeniu. Fenomen ten wyjaśnia autor następującą opowieścią, podawaną zapewne przez zakonników sprawujących posługę w kościele:

Quidam Soldanus videns illius sacre ecclesie mirificum de tabulis marmoreis quadratis ornatum, sicut et in pavimento, cogitavit de tabulis illis sectis ornare²⁶ palatium suum in Cayro et venientibus artificibus et Soldano ad destruendam ecclesiam, quam Helena sancta composuerat, volentibusque primum lapidem seu tabulam deponere, subito serpens magnus apparuit reptans supra lapides, dividens eos per medium et terrens illos artifices, cuius vestigia dicunt apparere in tabulis. Quod cernens Soldanus territus cum artificibus abcessit. [Pewien sułtan widząc przedziwną wspaniałość owej świątyni, jej ściany i posadzki wykonane z marmurowych, kwadratowych płyt, zapragnął wyciąć owe płyty i przyozdobić nimi swój pałac w Kairze. Gdy więc ów sułtan i jego rzemieślnicy przybyli do tego wzniesionego przez świętą Helenę kościoła, by go obrabować, i zamierzali wydobyć pierwszy kamień i płytę, nagle ukazał się im wielki wąż pełznący po kamieniach, czolgający się po ich powierzchni, i przeraził owych rzemieślników. Powiadają, że ślady gada zachowały się na kamiennych płytach kościoła. A sułtan widząc potwora, także się przeraził i uciekł wraz ze swoimi rzemieślnikami]. [69]

Opowieść Anzelma tłumaczy pewne osobliwości i zarazem sama staje się wy-

²⁶ W wydaniu z 1512 roku błędnie: „quare”.

razem dziwów oraz sensacji, zawiera fabułę, która przykuwała uwagę i ciekawość ówczesnych czytelników. Cieszyli się oni z pewnością z tej opowieści, było w niej bowiem wszystko, na co czekali i czego domagali się od literatury – pewien rodzaj akcji, negatywni bohaterowie, niezwykły gad, działający w sposób równie niezwykły, wreszcie szczęśliwy finał zdarzenia, wyrażający się w ucieczce złodziejskich pogan. Słowem, wszystko to, co ówczesznie proponowali w swych dziełach najwybitniejsi pisarze – wtłoczone u Anzelma w relację o jednym z najwspanialszych kościołów chrześcijaństwa.

Ale książka jego budziła w czytelnikach, obok zaciekawienia, jeszcze inne uczucia: będąc przewodnikiem, była zarazem, dzięki sugestywnemu klimatowi narracji, ściśle religijna, pouczająca i budująca nawet, na czym autorowi niewątpliwie bardzo zależało. Dla Anzelma sprawa Bożej Opatrzności, objawiającej się w tym świecie pogaństwa i prześladowań – to problem ważny, którym fascynował się on na równi ze świadectwami działania Boga w historii biblijnej. Ma Anzelm, jak wielu innych ówczesnych pisarzy, poczucie Boskiej interwencji, pewność, że dzięki Niebieskiej pomocy chrześcijanie mogli przetrwać w świecie islamu ze swoją wiarą i kulturą. Cytowana opowieść jest formą wyrażenia tego przeświadczenia.

Nie tylko Bóg jawi się jako obrońca, także Maryja potrafi skutecznie wspomagać swych wyznawców, którymi są bracia mniejsi. Jak w historii o wężu, który przeraził samego sułtana, tak w opowieści o Kościele Grobu Przenajświętszej Dziewicy matka Chrystusa wzbudza trwogę w pewnym Maurze, który nakładał na franciszkanów zbyt wysoką opłatę za możliwość odprawiania nabożeństw w tej świątyni:

per multos annos fratres nostri, quando celebrare volebant ibidem, solvebant singulis vicibus unum majedin, id est, grossum. Gardianus cenaculi Domini non potens sufficere talem exactionem contribuere, voluit tibi celebrationem deinceps dimittere et deliberavit. Tunc Beatissima Virgo illi Mauro apparuit, cuius area est eundemque perterruit et comminabatur horribiliter praecipiens, ut fratres sineret libere ibi divina celebrare in sepulcro eius et visitare. Perterritus Maurus venit ad fratres, eisdem terrore praedictum narrando clavemque dedit. Et ita iam quando volunt, liberi sunt ad intrandum et celebrandum sine pretio. [przez wiele lat nasi bracia, ilekroć chcieli odprawiać tu nabożeństwo, uiszczali za każdym razem jednego majedina, to jest grosz. Gwardian Wieczernika Pańskiego nie był jednak w stanie zapłacić tego podatku. Zastanawiał się [skąd wziąć pieniądze] i chciał w końcu zrezygnować z odprawienia nabożeństwa. Wtedy Przenajświętsza Dziewica objawiła się owemu Maurovi, którego własnością było to miejsce. Przeraziła go i grożąc strasznymi konsekwencjami, zażądała, aby pozwolił braciom nawiedzać jej grób i odprawiać tu nabożeństwa. Przestraszony Maur przyszedł do braci i opowiedziawszy tę wstrząsającą historię wręczył im klucz. Tak więc bracia, ilekroć chcą, mają wolny dostęp do świątyni i odprawiania nabożeństw bez opłaty]. [78]

Repertuar opowieści fabularnych, jakie pojawiają się w utworze Anzelma, jest w istocie dość skromny, ale w swym wyborze znamienity. Są to historie ciekawe, przechylające się zawsze w stronę chrześcijańskiej parenetyki, a więc świadomie niejako sugerujące określone treści religijne, szczególnie mocno podkreślające aspekt Bożej Opatrzności czy Maryjnej obrony. Bliski rzeczywistości był w tym Anzelm tradycji średniowiecznego egzemplum²⁷, tradycji kazań kościelnych. Nie można tego stawiać jako zarzut wobec jego twórczości. Wbrew pozorom nie cechuje się pisarz ten żadną „ślepą umysłowością”, jego droga myślowa – to precyzyjna konty-

²⁷ O tej formie genologicznej zob. M. A d a m c z y k, *Egzemplum*. Hasło w: *Słownik literatury staropolskiej*. Wrocław 1998.

nuacja pewnej linii, linii religijno-literackiej, wijącej się poprzez kulturę europejską od stuleci. Jest on spadkobiercą tradycji retoryki.

Rola Anzelma jako twórcy przewodnika po Ziemi Świętej, jako komentatora ówczesnych realiów, jako interpretatora zabytków i pamiątek ciągle jest, jak już pisaliśmy, niedoceniana. Także styl jego utworu budzi u niektórych badaczy dezaprobatę. Powoduje ją rzekoma „suchość” tekstu, „uboga składnia”, niedostatek frazeologiczny. Ta krytyka może być po części również wynikiem braku dokładnego wczytania się w łaciński oryginał. Trudno wymagać od Anzelma, by pisał łaciną cyceońską, by władał tym językiem w takim stopniu, jakiego w literaturze polskiej nikt wtedy jeszcze nie osiągnął²⁸. Łacina Anzelma jest zasadniczo typowym językiem ówczesnej prozy, tzn. językiem podporządkowanym głównej swej funkcji: komunikatywności²⁹. Jego swoista właściwość polega na unikaniu trudniejszych konstrukcji składniowych, charakterystycznych dla łaciny klasycznej, i wprowadzaniu wyrazów nie istniejących w słowniku starożytnych Rzymian dla nazwania rzeczy, sytuacji i idei, które w antyku zasadniczo nie występowały. Znamionną cechą stylu Anzelma i innych współczesnych mu pisarzy wydaje się więc tendencja do niwelowania „martwoty” i skostnienia tej formy języka literackiego, jaka obowiązywała w dziełach starożytnych. Celem było po prostu ożywienie łaciny³⁰. Służyć temu miała właśnie funkcjonalność i łatwość składni, trzymanej jednak w rygorach podstawowej poprawności. Gwarancją komunikatywności i precyzji miało być słownictwo, zapożyczane także z języków narodowych, a nawet z arabskiego.

Na tle tej ogólnie obowiązującej konwencji łacina Anzelma niczym złym ani niekorzystnym się nie wyróżnia. Używa on słów, których Rzymianie nie znali, takich jak „*fuscatus* [ciemność]” czy „*lubricitas* [śliskość]”. Pewne dawne wyrazy stosuje w nowych znaczeniach, np.: „*sacellum* [kaplica]”, „*caementum* [zaprawa murarska]”, „*cellarium* [spizarnia]”. Niekiedy posługuje się nieklasycznymi leksemami, jak: „*deplanata* [to, co zostało wyrównane]”, „*florisata* [ozdobione deseniem w kwiaty]”, „*reintegratus* [ponownie zjednoczony]”, „*aliquahter* [w jakikolwiek sposób]”. Była to, oczywiście, sprawa znalezienia adekwatnych określeń dla desygnatów nie występujących w mowie starożytnych Rzymian, aktualna i funkcjonująca w całej ówczesnej literaturze.

Dążność do prostoty i komunikatywności ujawnia się szczególnie w składni. Wtedy cała struktura danego zdania nastawiona jest na wydobycie z niego maksimum klarowności. Ponieważ składnia *accusativus cum infinitivo* należy do konstrukcji bardziej złożonych, a tym samym w przekazie słownym trudniejszych,

²⁸ Polski cyceonizm zaczął rozwijać się już w XV wieku, miał jednak charakter oratorski. Zob. B. Otwinowska: *Cyceronianizm polski*. W zb.: *Literatura staropolska i jej związki europejskie. Prace poświęcone VII Międzynarodowemu Kongresowi Sławistów w Warszawie w roku 1973*. Red. J. Pełc. Wrocław 1973; *Cyceronianizm*. Hasło w: *Słownik literatury staropolskiej*, s. 144–147.

²⁹ Jeśli chodzi o praktykę literacką w tych czasach, odrzucano zazwyczaj metodę retoryczną, polegającą na operowaniu stylem ozdobnym (*genus grande* – zob. *Cyceron, Mówca* 61–101), opowiadano się natomiast za stylem prostym i skromnym (*genus tenue* – zob. *Cyceron, Brutus* 262), pełniącym głównie funkcje informacyjne i pouczające. O stylu i łacinie humanistów zob. S. Rizzo, *Il Latino nell'Umanesimo*. W zb.: *Letteratura italiana*. Dir. da A. Asor Rosa. T. 5: *Le Questioni*. Torino 1986 (tam też bibliografia).

³⁰ Pięknie o tym pisze S. Wielgus (*Z badań nad średniowieczem*. Lublin 1995, s. 21–22).

przeto zastępowano ją kompozycją mniej skomplikowaną. Działo się to dzięki użyciu spójnika „*quod* [że]”, którego ekwiwalent występuje w wielu językach europejskich. Metodę tę stosuje także Anzelm. Po tzw. *verba dicendi* tworzy on następujące zdania, niewłaściwie skonstruowane z punktu widzenia składni klasycznej: „*et nota, quod ista praedicta loca a Ioppen sunt ad dextram partem rectae viae ducentis ad Hierusalem* [a warto zauważyć, że opisane miejsca leżą po prawej stronie drogi prowadzącej z Jafy do Jerozolimy]” (72); „*creditur, quod sepulcrum Iosue est circa Sychem in latere montis* [wierzymy, że grób Jozuego znajduje się nieopodal miasta Sychem na zboczu góry]” (74); „*dicitur, quod nec ros nec pluvia ibi descendit* [twierdzą, że nie pojawia się tam ani rosa, ani deszcz]” (76); „*dicunt quidam, quod ad summitatem illius montis Quarentanae diabolus Dominum de Hierusalem assumpsit* [powiadają niektórzy, że na szczyt owej góry (zwanej) Quarentana diabeł zabrał z Jerozolimy Pana]” (81). Są to zdania – jak się rzekło – z perspektywy łaciny klasycznej błędnie skonstruowane, ale za to o ileż bardziej komunikatywne!

Te uchybienia nie oznaczają jednak, że Anzelm nie znał norm klasycznej poprawności. W jego utworze występuje duża liczba zdań, w których pojawia się w pełnej okazałości składnia *accusativus cum infinitivo*, a także *nominativus cum infinitivo*. Oto przykłady: „*illud dicunt Saraceni esse sepulcrum Iosue* [Saraceni powiadają, że jest to grobowiec Jozuego]” (74); „*in Rama autem, quae distat ab Hierusalem per XX miliaria fertur fuisse combustus* [z kolei w miejscowości Rama, oddalonej 20 mil od Jerozolimy, (św. Jerzy) podobno spłonął na stosie]”; „*in Lyda autem sive Di[ol]spoli corpus beati Georgii martyr[is] fuisse dicitur* [w Liddzie natomiast, czyli w mieście Diospolis, spoczęły, jak wieść niesie, szczątki świętego Jerzego – męczennika]”; „*circa hoc mare Galilaeae Christus saepius ambulasse legitur* [pisma powiadają, że wokół tego Jeziora Galilejskiego Chrystus częściej się przechadzał]” (75); „*dicunt ibi esse arbores pulcherrimas* [powiadają, że były tam bardzo piękne drzewa]” (82). Wszystkie te przypadki uznać należy za zdania stylistyczne udane, bo istotnie oddające barwę i klimat klasycznej łaciny.

Z bogactwa tego języka, a zwłaszcza z jego składni, która obfituje w wielką liczbę zdań podrzędnie złożonych, korzystał Anzelm swobodnie, umiając tworzyć konstrukcje bardziej zaawansowane i wyrafinowane. Swój styl urozmaicał, stosując zdania ze spójnikiem „*ut* [aby, żeby, że]” i przestrzegając równocześnie zasad składniowych nakazujących posługiwanie się w takim przypadku trybem *coniunctivus*. Oto przykłady: „*mons Macedo, mons Gelboe et mons Hermon ita sunt dispositi, ut sit Hermon ab aquilone et Gelboe ab austro et in medio est planities* [...] [góry Macedo, Gelboe i Hermon są w ten sposób rozmieszczone, że Hermon znajduje się od strony północnej, Gelboe zaś od południowej, a pomiędzy nimi rozciąga się równina (...)]” (76); „*ubi angelus obtulit Beatae Mariae Virgini de paradiso ramum palmae, ut deferretur ante feretrum eius post mortem* [tam anioł wręczył Najświętszej Pannie gałązkę palmową pochodzącą z raj, by niesiono ją przed marami pogrzebowymi po śmierci Maryi]” (79).

Obok zdań z „*ut*” pojawiają się konstrukcje warunkowe, które poprzedzone są nie tylko spójnikiem „*si* [jeśli]”, lecz także przeczeniem „*nisi* [jeśli nie, chyba że]”, jak: „*nec intromittunt in die nativitatis alias nationes in sacellum, nisi peractis divinis* [w czasie świąt Bożego Narodzenia (bracia) nie wpuszczają do kaplicy przedstawicieli innych narodów, chyba że dopiero po zakończeniu nabożeństwa]” (69);

„quod si quis absunderet aliquid de praedicta arbore, infra annum moreretur [jeśli by ktoś zerwał coś ze wspomnianego drzewa, umarłby w przeciągu roku]” (70).

Potrafił także Anzelm posługiwać się konstrukcjami imiesłowowymi, których przykłady zawierają przytoczone wcześniej cytaty, jak i ta piękna wypowiedź: „*cru- cem deposuit amplius non resumpturus* [położył na ziemi krzyż, którego miał już więcej nie dźwigać]” (90).

Niektórym zdaniom nadawał pisarz znaczny rozmach, zachowując przy całej ich złożoności i składniowym urozmaiceniu komunikatywność. Tak np. jest w opisie Wieczernika Pańskiego:

Cenaculum illud, in quo Dominus Iesus cenavit in die Iovis, illud idem remanet, quod tempore passionis Christi fuit intra civitatem inclusum, hodie ad unum magnum stadium vulgare est exclusum versus austrum seu Bethleem a Hierusalem et quasi in eminentiori loco montis Syon situm. [Ów Wieczernik, w którym Pan Jezus wieczerzał w Wielki Czwartek, zachował się jako taki w całości, przy czym w czasie męki Chrystusa znajdował się w obrębie miasta, dzisiaj leży poza nim w odległości około jednego, dużego stadium zwykłego na południe od Jerozolimy, czyli w kierunku Betlejem, a umiejscowiony jest na jednym z bardziej wystających wzniesień góry Syjon]. [83]

Urozmaicenie stylistyczne cechuje zatem twórczość Anzelma, pełniąc liczne i różnorodne funkcje. Jest kategorią, jak w wielu ówczesnych, europejskich dziełach prozatorskich, pozwalającą przedstawić z obiektywną wiernością opisywaną rzeczywistość i zaciekać czytelnika. Rzadko stoi w niezgodzie z obowiązującymi, klasycznymi regułami składni łacińskiej. Jeśli już coś takiego się zdarza, to okazuje się celowym zabiegiem pisarza, pragnącego nadać swej wypowiedzi walor prostoty i jasności. Częściej jednak styl Anzelma opiera się na klarownych zasadach syntaktycznych i gramatycznych. Realizuje się w rozmaitych typach zdań i konstrukcji słownych. Staje się w końcu dogodnym narzędziem dla urzeczywistnienia celów opisowych, retorycznych i parenetycznych dzieła. Ta zasobność stylu, jego swoista różnorodność stanowi jeden z dowodów świadczących o wartości utworu.

Bo z pewnością jest to utwór wartościowy – wbrew opiniom badaczy, którzy zarzucają franciszkańskiemu zakonnikowi nudę. Ale właśnie potrafi on pisać interesująco. Przedstawia Ziemię Świętą, krainę po krainie, niczym zawodowy przewodnik oprowadzający turystów, objaśniający im każdą pamiątkę. Nie cofa się przed włączaniem w narrację historii ciekawych, wręcz szokujących. Wyposażony w rozliczne chwytły retoryczne, arsenał środków perswazyjnych i parenetycznych, całe bogactwo gramatyki i składni łacińskiej, tworzy dzieło, które w epoce staropolskiej stało się bestsellerem.

Abstract

ROBERT K. ZAWADZKI Jan Długosz University, Częstochowa

“TERRAE SANCTAE ET URBS HIERUSALEM DESCRIPTIO” SOME LITERARY VALUES OF THE WORK

The article proposes an overview of some literary aspects of the rich narrative material present in Anselm Polak's account of the visit to the Holy Land undertaken in autumn 1507. As a factual guidebook giving information about Palestine, Anselm's work offers a comprehensive description of both: the places where Christ lived, and historic monuments the Christians worshipped. As for the artifacts analyzed,

the Palestinian historical, political and social context was described. This perspective was expanded through a special coexistence of Christians and Saracens. Among others, the article examines the fanciful tales recurring in Anselm's work, such as stories about a snake and the Blessed Virgin. The characteristic style of the writer, both Latin vocabulary and syntax alongside to their deviation from the classical Latin grammar, are also discussed. This presentation of such diverse dimensions of the work aims to highlight the values of Anselm's writing unnoticed by other scholars.